



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

**B**ędąc w trakcie jednego z najważniejszych dla polskiego Kościoła wydarzeń – pielgrzymki Benedykta XVI – proponuję oderwać się na chwilę od telewizyjnych przekazów i wczytać się w zapis dyskusji, jaka odbyła się w redakcji „Gościa Niedzielnego”. Nasi goście mówili o swojej wizji wizyty Ojca Świętego i oczekiwaniach, jakie jej towarzyszą. Czy nasze spostrzeżenia są podobne? Może w słowach rozmówców odnajdziemy przesłanie, jakim sami możemy się kierować, odczytując słowa Benedykta XVI wypowiedziane w Polsce? ■

## ZA TYDZIEŃ

- **MŁODZI I MIŁOŚĆ** – festiwal nie tylko dla młodych i nie tylko o seksie
- **POMORSKY PIELGRZYMI** na spokojnie z Benedyktem XVI

Ponad 300 różnych wyobrażeń Ostatniej Wieczerzy z całej Europy znalazło się w najnowszej książce księdza Krzysztofa Niedałowkiego. Zbiór esejów, jaki powstał w czasie ostatnich pięciu lat, trafi do księgarń w najbliższych dniach.

– „Zawsze Ostatnia Wieczerza” to nie jest pozycja czysto naukowa, skierowana tylko i wyłącznie do historyków sztuki – zapewnia ksiądz Krzysztof Niedałowki, opiekun duszpasterstwa środowisk twórczych archidiecezji gdańskiej. – Mam nadzieję, że wśród esejów, jakie znalazły się w książce, każdy znajdzie coś dla siebie. Ostatnia Wieczerza i jej przedstawienia w europejskiej sztuce są tylko pretekstem do poruszenia wielu tematów. Książka na pewno zainteresuje oso-

Najnowsza książka ks. Niedałowkiego

Europejskie  
Ostatnie Wieczerze

MARCIN ŻEBROWSKI

**Ks. Niedałowki jest autorem długo oczekiwanej książki, która za kilka dni trafi na rynek**

by pasjonujące się na przykład europejskimi stołami, a także wszystkich, którzy poruszeni są kontrowersjami wokół poszukiwania Świętego Grala, a także postaci kobiety w czasie Ostatniej Wieczerzy.

Doświadczenia, jakie były podstawą powstania książ-

ki, gdański kapłan zbierał w czasie wielu podróży po Europie. Za każdym razem wyruszał w poszukiwaniu wizerunków Ostatniej Wieczerzy. Znalazł je m.in. na Białorusi i w Gruzji, a także na Malcie. Opisy zilustrowane są 150 kolorowymi fotografiami, a także wzbogaczone historiami artystów, którzy stworzyli dzieła.

– Starałem się dotrzeć do archiwów, zapisków, wszelkich dokumentów, które pozwolą mi odtworzyć biografię każdego twórcy i historię samego dzieła. Dotarłem na przykład do dokumentów Trybunału Inkwizycyjnego, który skazał na śmierć jednego z weneckich twórców wizerunku Ostatniej Wieczerzy – mówi ks. Niedałowki.

Książka trafi do księgarń na początku czerwca, ale już w najbliższym „Gościu Niedzielnym” zaprezentujemy rozmowę z ks. Niedałowkim. **MŻ**

## SPŁONAŁ KOŚCIÓŁ ŚW. KATARZYNY



**W** poniedziałek doszło do wielkiej tragedii – w centrum Gdańska spłonął kościół św. Katarzyny. Najstarsza świątynia parafialna w mieście kryła pod swym dachem wiele cennych zabytków – m.in. unikatowy carillon, czyli zbiór dzwonów. Przed zamknięciem tego numeru nie było wiadomo, czy w pożarze został ktoś poszkodowany.

Pożar wybuchł w poniedziałek około godz. 15. Bardzo szybko ogarnął cały dach świątyni, który zawałił się do środka. W akcji wzięło udział kilkanaście jednostek straży pożarnej. Policja zablokowała ulice wokół świątyni.

Dzieje kościoła św. Katarzyny sięgają XII wieku. W 1555 roku świątynię przejęli protestanci. W 1945 trafił ponownie pod opiekę katolików, a dokładniej przypadł zakonowi karmelitów. **MŻ**

**Płonący XIII-wieczny kościół św. Katarzyny**

## Pomóż Marcinowi, jeśli możesz



KS. ADAM MEGER

Marcin wraz z przyjaciółmi podczas aukcji zorganizowanej w Hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku

**GDAŃSK.** 14-letni Marcin z Gdańska Zaspły jest chory na nowotwór kości. Po bardzo kosztownej operacji potrzebuje troskliwej opieki i kosztownej rehabilitacji. Jego pasją jest piłka nożna. Chciałby znowu zagrać z kolegami. Na

razie jest to niemożliwe, ale... Wszelkie potrzebne i dodatkowe informacje uzyskasz w Zespole Szkół Katolickich im. św. Kazimierza w Gdańsku Zaspły, ul. Pilotów 1, 80-460 Gdańsk, tel./fax (058) 556-93-35, e-mail kaziuki@kaziuki.pl

## 3,5 miliona z PFRON

**GDYNIA.** 3,5 miliona złotych dostanie w tym roku Gdynia z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Radni przyjęli plan zagospodarowania środków. „Szczególny nacisk chcemy położyć na warsztaty tera-

pii zajęciowej” – powiedział wiceprezydent Gdyni, Michał Guć. Na warsztaty terapii zajęciowej w tym roku miasto przeznaczy milion dwieście tysięcy złotych. Dzięki temu powstaną dwie nowe placówki, które przyjmą łącznie ponad 40 osób.

## Zmiany i nominacje

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Ks. kanonik Jerzy Kunca został wicedziekanem dekanatu puckiego. Ks. Marian Świątek, proboszcz parafii św. Anny w Chałupach, został wicedziekanem dekanatu morskiego. Podczas kapituły prowincjalnej oo. franciszkanów został wybrany nowy za-

rzęd. Wikariuszem prowincji (wiceprowincjałem) został proboszcz i gwardian z Helu o. Florentyn Nowak. Nowym redaktorem naczelnym „Studiów Gdańskich” został ks. dr Adam Świeżyński. Jego zastępcą jest ks. dr Jacek Meller, a sekretarzem redakcji ks. Maciej Kwiecień.

## Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Kościół pw. NMP Matki Kościoła w Gdańsku Zielonym Trójkącie będzie gościł obraz Jezusa Miłosiernego od 3 do

10 czerwca. W następnym tygodniu obraz zostanie przekazany ojcom jezuitom w parafii Świętego Krzyża w Gdańsku Wrzeszczu.

## Festiwal „Młodzi i Miłość”

**GDAŃSK.** „Nie możecie przegrać miłości” – te słowa Jana Pawła II są stałym mottem festiwalu, który od lat gromadzi wielu uczestników z całego Pomorza. Tym razem festiwal odbędzie się 10 czerwca na polance w sanktuarium maryjnym w Matemblewie. Wydarzenie to posiada wymiar artystyczny, duchowy i wychowawczy. Tegorocznymi gwiazdami muzycznymi będą zespoły „Triquetra”, „Lumen Christi”,

a także grupy breakdance i hip-hop – „Power Street” i „Full Power Spirit”. Podczas festiwalu po raz pierwszy odbędzie się „fire show” pt. „Słowa pełne ognia”. Gościem specjalnym będzie dr Marek Babik – psycholog i teolog z Krakowa. Jako imprezę towarzyszącą organizatorzy proponują 9 czerwca o godz. 14.00 w Gdańsku Matemblewie konferencję metodyczną dla nauczycieli (wstęp wolny).

## Weekendowy kurs dla narzeczonych

**GDAŃSK.** Narzeczeni lub młode pary małżeńskie mogą wziąć udział w niezwykłym weekendzie, który stanowi alternatywną formę kursu przedmałżeńskiego bądź jego uzupełnienie. Będzie można spojrzeć głębiej na sakrament małżeństwa, lepiej zrozumieć potrzeby emocjonalne, poznać zasady komunikacji w małżeństwie i rodzinie, odkryć etapy dojrzewania miłości. Uczestnicy będą pracować w parach, a kurs popro-

wadzi ekipa złożona z duszpasterza i kilku małżeństw oraz seksuologa. Udział w spotkaniach zostanie potwierdzony stosownym zaświadczeniem. Miejsce: sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie, koszt udziału od osoby (materiały, wyżywienie bez noclegów): 65 zł. Zgłoszenia i bliższe informacje (do 29 maja): Małgorzata Anioł, tel. (058) 304 74 93; 501 932 300.

## Anioły w hospicjum

**GDAŃSK.** „Przesłanie Anielskie” to tytuł wystawy prac osób niepełnosprawnych WTZ z Rumi, która została otwarta w hospicjum św. Józefa w Sopocie (na zdjęciu). Stworzona ponad rok temu galeria pod nazwą „Krzywe Koło” stała się miejscem szczególnym dla autorów prezentowanych prac. Tym razem ukazuje fragment 10-letniej, bogatej twórczości plastycznej osób niepełnosprawnych z Centrum im. św. Siostry Faustyny. Wszystkie dzieła pochodzą z pracowni działających w Centrum: pracowni plastycznej, krawieckiej, kuchni dy-

daktycznej, rozwijania twórczości artystycznej, tkackiej, wiklinarskiej, galanterii papierniczej i przyrodniczo-gospodarczej. Twórczość plastyczna umożliwia podopiecznym ośrodka wyrażenie swoich uczuć, emocji, talentów i wyobraźni. Na uwagę zasługują prace wykonane przez Grażynę Konkel, Janusza Płockiego czy Arkadiusza Miotkę – uczestników WTZ. Wystawę „Przesłanie Anielskie” można oglądać codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w holu głównym na parterze hospicjum w Sopocie, Al. Niepodległości 632.



ANDRZEJ URBANSKI

Rzeźby z Matką w tle, czyli pasja Iwony Kościuch

# Madonna z rancza w Wisconsin

Rzeźbienie jest dla niej formą modlitwy. Żeby realizować swoją życiową pasję, wyjechała z Polski. Swoje miejsce odnalazła w USA, choć nie wstydzi się mówić o wielkiej tęsknocie do kraju. **Z Iwoną Kościuch**, rzeźbiarką z Gdańska, rozmawiał Andrzej Urbański.



ZDJEŃCA ARCHIWUM DOMOWE IWONY KOŚCIUCH

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *Jesteś rzeźbiarką. Los sprawił, że pracujesz za oceanem, a tematem Twoich prac są zazwyczaj Madonny. Jak wygląda „amerykańska Maryja”?*

**IWONA KOŚCIUCH:** – Prawie wszystkie kościoły w Chicago są zróżnicowane etnicznie. Rzadko można znaleźć kościół typowo polski, meksykański czy włoski. Każda Madonna jest inna. Jedna z dwuletnim Jezusem na ręku, druga czarnoskóra. Jedna ma być blondynką, druga o rysach żydowskich. Wszystko zależy od wspólnoty, która zamawia rzeźbę. Jest to mieszanka wielonarodowościowa. Każda nacja osiedliła się w Stanach ze swoją „własną” Matką Boską. Meksykanie przywieźli piękną Matkę z Guadalupe, my, Polacy, wspaniałą Madonnę z Częstochowy. Obecnie w nowo budowanych kościołach wierni zlecają nowe przedstawienia Maryi, które mogłyby przemawiać do wszystkich. Czasami są to przedstawienia zupełnie inne (np. z dzieckiem na wózku inwalidzkim) albo będące kopią już istniejącego oryginału. Oblicze Maryi w moich rzeźbach jest pogodne, ale Jej uśmiech zaledwie dostrzegalny. Mądra, dumna, dostojna Matka emanująca miłością i spokojem. Tak naprawdę to tych twarzy nawet nie projektuję. Noszę w sobie swój obraz Matki Bożej i staram się go odtwarzać.

*Obecnie realizujesz prace w kościołach, czy to jest Twoje marzenie?*

– Moja praca jest moją pasją. Miejsce, w którym jestem, daje mi możliwość spełniania się jako rzeźbiarz i twórca. Każda nowa realizacja to nowe wyzwanie artystyczne. Jednak, jak zwykle, istnieją dwie strony medalu. Pobyt w Ameryce okupiony jest tęsknotą za Polską, rodziną, moimi przyjaciółmi, miejscami i językiem.

*Większość Twoich prac, które udało się zrealizować, to figury Matki Bożej. Czy były jakieś bardzo oryginalne i czy są z ich rzeźbieniem związane jakieś ciekawe historie?*

– Półtora roku temu wyrzeźbiłam Maryję dla osoby indywidualnej (zazwyczaj kościoły, wspólnoty składają zamówienia na rzeźby). Zamówił ją starszy pan, z pochodzenia Polak, który obiecał kiedyś Matce Boskiej, że postawi Jej figurę na swoim ranczo. Długo szukał odpowiedniego artysty, aż w końcu, po rozmowie ze mną, stwierdził, że to ja mam wykonać Jej wizerunek. Ciekawa, choć bolesna dla mnie, historia wydarzyła się później. Moja Maryja była już gotowa. Piękna, wyniosła, depcząca węża (tak jak chciał starszy

**Iwona Kościuch w czasie pracy musi mieć zupełną ciszę**

pan). Zleceniodawca zaakceptował ją bez zastrzeżeń, ja też byłam z niej zadowolona. Praca dobiegła końca, przyszedł czas na wywiezienie rzeźby do odlewni. Nie mogłam jednak znaleźć tego dnia nikogo do pomocy. Meksykański chłopak, który mi powinien pomagać, gdzieś wyszedł, w pobliżu nie było nikogo do pomocy, więc sama zabrałam się do przesuwania ponad 300-kilogramowej rzeźby. Wózek widłowy pod paletę z rzeźbą i... jedziemy z Maryją do windy. Nagle Maryja się przechyliła... o, nie!!!. Zadziałam odruchowo, próbując rzeźbę ratować, ale ona runęła na mnie. Poczulałam straszny ból, nie mogłam się ruszyć. Uratowałam moją Maryjkę, ale okupiłam to poważną kontuzją kolana. Przeszłam operację i rehabilitację. Ponad rok wracałam do zdrowia po wypadku. Chodzę już normalnie. A Madonna dumnie strzeże rancza w Wisconsin. Obydwie przetrwałyśmy.

*Jak Twoja praca wpływa na Twoje życie?*

– Myślę, że jest to forma medytacji, czy modlitwy, przynajmniej dla mnie. Rzeźbiąc, muszę się zupełnie wyłączyć. Drażni mnie wtedy hałas, a nawet muzyka. Potrzebuję ciszy i skupienia. Wydaje mi się wtedy, że ręce same wykonują pracę. Dziwne to uczucie, ale bardzo ekscytujące.

Ostatnio tak się wyłączyłam, że Matka Boska jedną dłoń miała sześciopalczałą. Oczywiście po „przebudzeniu” trzeba było korygować błąd, ale było to bardzo zabawne przeżycie.

*Czy przez to, że wykonujesz pracę o tematyce sakralnej udaje Ci się lepiej żyć?*

– Nie wiem, czy byłabym gorszą osobą, gdybym wykonywała inny rodzaj sztuki, ale jedno jest pewne, że jestem bliżej Kościoła. W sąsiedztwie pracowni mam dostęp do literatury religijnej niemal z całego świata. Mogę bez przeszkód studiować, czytać, oglądać albumy i projektować. Nie muszę poszukiwać pomocy w bibliotekach, bo jestem u źródła. Na pierwszym piętrze naszej firmy mamy wspaniałą księgarnię religijną. Znam wielu księży, zakonników, siostry i poznaję bogactwo religii chrześcijańskich. Często mam okazje do ciekawych spotkań i rozmów. Dzięki tej pracy jestem trochę bliżej nieba.

*Jesteś osobą, która z Polski wyjechała kilkanaście lat temu, a więc mającą pewne doświadczenie. Jak ze swojej perspektywy oceniasz decyzję wielu młodych ludzi, którzy chcą wyjechać ze swojego kraju?*

– Myślę, że trzeba próbować spełniać swoje marzenia. Warto rozwijać swoje talenty. Jeśli tu nie ma takiej możliwości, trzeba zmienić miejsce, czasem kraj czy kontynent. Przecież jeśli się nie uda, zawsze można wrócić. Wszystko to jednak pod jednym warunkiem. Nie rozłączajmy się. Jeśli jest małżeństwo, jedźmy razem lub zostańmy razem. Znam wiele rozbitych rodzin, nieszczęść, dzieci wychowywanych bez ojca czy matki. To wszystko nie jest obojętne, wpłynie na psychikę dziecka, na jego decyzje podejmowane w wieku późniejszym. Rodzina przede wszystkim, potem praca, pieniądze czy pasja. ■



**Co Papież powie Polakom? Pochwali, czy zgani? Będzie starał się upodobnić do swojego poprzednika, czy będzie kroczył swoją drogą?**

**W**iele pytań pojawia się w umysłach ludzi wierzących przed pielgrzymką Benedykta XVI do Polski. Na niektóre z nich staraliśmy się znaleźć odpowiedź podczas debaty, zorganizowanej w redakcji „Gościa Niedzielnego” w Gdańsku. Wzięli w niej udział red. Anna Rębas – Radio Gdańsk, wykładowcy akademicy ks. dr Jacek Socha, dr Grzegorz Grochowski oraz ks. Ireneusz Bradtke, dyrektor gdańskiej Caritas. Debatę poprowadził Andrzej Urbański.

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *„Trwajcie mocno w wierze” to hasło I papieskiej pielgrzymki do Polski. Czy nie żal trochę, że na jej trasie nie ma Gdańska?*

**KS. DR JACEK SOCHA:** – Żal. Należy pamiętać, że głównym posłannictwem Papieża jest umacnianie braci w wierze. Na pewno tego umocnienia potrzebuje także Gdańsk. A jest ono najbardziej odczuwalne właśnie w czasie spotkań bezpośrednich. Dlatego gdańszczan pewnie coś ominie, bo nie wszyscy będą w stanie pojechać do Częstochowy, Warszawy czy Krakowa. Warto także podkreślić, że styl pielgrzymowania obecnego papieża Benedykta XVI będzie zupełnie inny, różny od jego poprzednika. Pielgrzymki będą przede wszystkim krótsze, bardziej skondensowane. Pewnie również dlatego nie ma na mapie przejazdu Gdańska i wielu innych miejscowości.

**RED. ANNA RĘBAS:** – Żal to dla mnie nie do końca odpowiednie słowo. Gdy myślę o pielgrzymce, od razu mam przed oczami te, które relacjonowałam podczas obecności Jana Pawła II. Teraz czuję się, jakby zdjęto ze mnie

pewną odpowiedzialność. Nie zdroszczę kolegom, którzy będą rzuceni na „pierwszą linię”. Będą mieli niesłychanie trudne zadanie.

**DR GRZEGORZ GROCHOWSKI:** – Myślę, że nie jesteśmy oryginalni, wyrażając pewien żal. Każdy na pewno chciałby być odwiedzony przez samego Papieża. Warto przypomnieć, że również na wizytę Jana Pawła II w Gdańsku musieliśmy poczekać. Wydaje mi się, że jest to kwestia pewnej pokory i cnoty cieszenia się z tej radości, którą mają inni. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy Benedykt XVI odwiedzi także Gdańsk.

**KS. IRENEUSZ BRADTKE:** – Musimy pamiętać, że Benedykt XVI docenia ogrom wiary, która jest obecna w polskim narodzie. Myślę, że pragnie z jednej strony uszanować ślady swojego poprzednika, z drugiej chce z tych najbardziej centralnych miejsc dla Polaków, jakimi są Kraków i Warszawa, pokazać nam wszystkim, niezależnie gdzie mieszkamy, że Kościół dzisiaj potrzebuje każdego z nas, autentycznej jego wiary. Temat pielgrzymki nie jest przypadkowy. Jest przypomnieniem, że trwanie w wierze jest współczesnemu człowiekowi bardzo potrzebne. Papież dostrzega zagubienie chrześcijan w Europie. Nie jest ważne, skąd będzie do nas mówił, ważniejszy będzie dla nas ten głos Pasterza, który chce nas umocnić.

**Wiele osób miało zastrzeżenia do Polaków, że kochają Jana Pawła II, ale go nie słuchają i nie realizują jego słów. Może obecnie Polacy w ogóle przestaną słuchać Papieża?**

**KS. IRENEUSZ BRADTKE:** – Często zadaję sobie to samo pytanie: czy bardziej kochasz, czy słuchasz ojca i matkę? Staram

# Wysłuchaj się



MARCIN ZEBROWSKI

się nade wszystko ich kochać, ale myślę, że te treści, które kierują do nas przez całe życie, bardziej przemawiają dopiero wtedy, gdy ich zabraknie. Wtedy sobie przypominamy to wszystko, co akcentowali jako ważne, a co my, często zabiegani w życiu, spychaliśmy na margines. Wydaje mi się, że to jest coś bardzo naturalnego.

**DR GRZEGORZ GROCHOWSKI:** – Mogę poprzeć to osobistym świadectwem. Rok odejścia do domu Ojca naszego Papieża był czasem, w którym pochowałem także mojego tatę. Często właśnie po jego śmierci odnajduję wiele mądrości, które mi pozostawił.

**ANNA RĘBAS:** – Myślę, że Polakom nie grozi niesłuchanie Ojca Świętego. Mam taką nadzieję, że wielu, również i ja, będzie szukało tego, czego nie zdążyliśmy usłyszeć od Jana Pawła II. Myślę, że warto wracać do my-

**W debacie w redakcji GN udział wzięli (od lewej) dr G. Grochowski, red. A. Rębas, A. Urbański, ks. dr J. Socha i ks. I. Bradtke**

śli Jana Pawła II, ale i wsłuchiwać się w to, co ma nam do powiedzenia Benedykt XVI.

**KS. IRENEUSZ BRADTKE:** – Wydaje mi się, że nie do końca chodzi nawet o słuchanie. Polacy na pewno słucha-

li Jana Pawła II. Trudność wynika jednak w realizowaniu jego słów. Dzisiaj wielu ludzi mówi, że to dziedzictwo, które otrzymaliśmy, może być naszym błogosławieństwem albo przekleństwem. Bo to, że jestem uczciwy, że zachowuję Dekalog, nie przekłada się często na zwykłą codzienność. Może gdybym kombinował, byłoby łatwiej. Ludzie są zagubieni. Oczywiście, gdy patrzy się w perspektywie dłuższej, jest to zawsze błogosławieństwo i obyśmy potrafili jak najdłużej w tym wytrwać. Być może dlatego zarzuca się nam czasami, że tak mało słuchaliśmy Jana Pawła II. Od słuchania do realizacji zawsze jest droga. Nie zawsze prosta.

# W ten głos



nem dojrzałości polskiego społeczeństwa w słuchaniu, czyli wychwytywaniu treści, słowa i mocy, które w sobie niesie, a nie tylko w skupianiu się na tym, kto to mówi. Bo Słowo Boże tak naprawdę jest silne mocą Ducha Świętego.

*Czy po roku pontyfikatu można zauważyć, że Papież idzie swoją drogą, czy wciąż jest ona oświetlana przez odniesienia do poprzednika? Czy radzi sobie z mediami, z umiejętnym prezentowaniem swojego wizerunku?*

KS. DR JACEK SOCHA: – Tu nie ma odwrotu. Korzystanie z mediów jest już normalnością. To jest papież, który nie pojawił się nagle. On widzi dokładnie, że Kościół żyje w tym, a nie innym czasie i ewangelizacja to jest przepowiadanie Słowa Bożego tu i teraz, także poprzez środki, które akceptują ludzie żyjący w świecie. Myślę, że Papież nie zmieni swojej osobowości. Będzie wykorzystywał te środki przekazu medialnego. To było widać, kiedy podjął decyzję kontynuowania Świątynnych Dni Młodzieży. To wyraźny gest, że ta medialność jest dla niego ważna.

KS. IRENEUSZ BRADTKE: – Dobrze, że Papież jest sobą. Niech sobą będzie jak najdłużej. Tak naprawdę chodzi o to, by sobą świadczyć o Jezusie, a nie upodabniać się do swojego poprzednika. Sobą przekonywać do słuszności prawd wiary, które są nieustannie przez wieki powtarzane, byśmy wzrastali w wierze. To tak jak kazanie przeczytane z kartki albo żywe słowo wypowiedziane osobiście. Niech Benedykt XVI będzie sobą, niech zwróci się do nas jak ojciec, bo został nam dany przez Kościół jako pasterz. Mam nadzieję, że każdy usłyszy to, co powinien, że na nowo podejmiemy wskazówki Kościoła, które właśnie na początku XXI wieku są szczególnie

potrzebne, byśmy nie zeszli na złą drogę.

KS. DR JACEK SOCHA: – Dłaczego jedzie do Polski? Jeśli ta pielgrzymka będzie dobrze odebrana, to nada ona charakter innym papieskim pielgrzymkom, które nastąpią po nich. Z tego punktu widzenia jest ona dla tego Papieża fundamentalna.

DR GRZEGORZ GROCHOWSKI: – Jest rzeczą jasną, że Jan Paweł II nie zawdzięczał absolutnie swojej wielkości temu, że był medialny. Ta medialność wypływała z wnętrza. Była wyrazem natury, tego co przeżywał i co miał w sobie, a co starał się przekazywać. Podobnie powinniśmy patrzeć na Benedykta XVI.

KS. IRENEUSZ BRADTKE: – Pojawia się pytanie, czego my tak naprawdę się spodziewamy. Czy tylko tych gestów, że będzie mówił do nas po polsku? Może powie dowcip. A może spodziewamy się po prostu spotkania z autentycznym świadkiem? To jest pytanie. Jeśli spodziewam się czegoś, mogę być rozczarowany. Jeśli się otworzę na to spotkanie i będę starał się chłonąć jak najwięcej, to nie będę rozczarowany.

*Jakie słowa do nas skieruje? Czy pierwsza encyklika, w której tyle słów było o miłości, w tak różnych jej aspektach, jest podpowiedzią, o czym będzie do nas mówił?*

KS. IRENEUSZ BRADTKE: – Osobiście bardzo się cieszę z tej encykliki. To jest właśnie klucz do rozumienia życia. Bóg jest miłością, miłość jako najważniejsza. Czym człowiek ma się w życiu kierować? Papież pokazuje nam na przykładzie prawdziwej miłości, jak żyć. Kiedy będziemy tą najważniejszą prawdą się kierowali, to wszystkie inne elementy, któ-

re dzisiaj odbieramy jako bardzo trudne, przyjmą zupełnie inną formę. Jeśli człowiek naprawdę kocha, to jest w stanie zrobić bardzo wiele, a może wszystko. Jeśli człowiek miłością odpowie na miłość Boga, nie będzie dyskutował, czy środki antykoncepcyjne albo celibat są dobre, czy złe. On będzie po prostu wiedział. My dzisiaj mamy często wypaczoną definicję miłości. Warto wsłuchać się w to, co już napisał nam Benedykt XVI i co do nas powie.

RED. ANNA REBAS: – Osoby, które w życiu kierują się miłością do człowieka, miłością wypływającą z wnętrza, idą prostą drogą. Myślę, że encyklika Benedykta XVI może być dla wielu wskazówką, jak podchodzić do prawdziwej miłości. Znam wiele osób, i to na różnych, często wysokich stanowiskach, które w życiu się pogubiły, pewnie także dlatego, że miłość zastępują rozumem. Gdyby każdy kierował się prawdziwą miłością, byłoby o wiele mniej problemów.

DR GRZEGORZ GROCHOWSKI: – Miłość to słowo-klucz, którego użył Benedykt XVI. Sam fakt odwołania się do niej wpisuje się w ogólną strategię dialogu Kościoła ze światem. Myślę, że ten dialog opiera się na wspólnym języku. Benedykt XVI użył słowa chyba najmocniejszego w języku człowieka, najczęściej używanego, i też, o zgrozo, tak często wypaczanego. Wszystko po to, żeby rozpocząć z nami rozmowę. Uzgodniono pojęcia, teraz nastąpi na pewno kontynuacja tego dialogu.

*Jak będzie wyglądała Polska po pielgrzymce do naszego kraju Benedykta XVI?*

KS. DR JACEK SOCHA: – Ciekawe, że wybór hasła pielgrzymki do Polski jest także pewnego rodzaju diagnozą. Trwajmy w wierze. Papież przyjeżdża do kraju, który określa jako ten, który trwa w wierze. Choć oczywiście można nam zarzucić wiele niedoskonałości. Ta wiara ma swoje mocne i słabe strony, dlatego potrzebujemy tej wizyty. Osobiście spodziewam się, że Papież w czasie pielgrzymki pomoże nam zrobić krok w przód.

KS. DR JACEK SOCHA: – Trzeba powiedzieć wyraźnie, że do słów się dojrzuje. Bardzo konkretnym przykładem dla mnie był rok 1991, kiedy Papież przyjechał i całą swoją pielgrzymkę oparł na Dekalogu. Było wiele milczenia. Nie było entuzjazmu. Wydawało się, że nie było zasluchania. Te słowa dopiero po pewnym czasie zaczęły wydawać owoce. Oczywiście byli i tacy, którzy je odrzucili. Pamiętam, że kiedyś komuniści mówili, „...w czym nam może Papież zagrozić. On rzuca słowa na wiatr”. Pamiętam komentarz Ojca Świętego: „Tak, rzucam słowa na wiatr, jednak wiatr Ducha Świętego”. Tak się dzieje, że to słowo, z pozoru bardzo kruche, po pewnym czasie wydaje plon.

DR GRZEGORZ GROCHOWSKI: – Myślę, że są tutaj dwa poziomy percepcji słowa. Jeden, gdy słuchamy kogoś zewnętrznie, ze względu na to, kto mówi i jak mówi. Z jakim przekonaniem. Drugi, gdy słuchamy słowa ze względu na jego treść. Wydaje mi się, że ta pielgrzymka będzie sprawdzia-

## Zachować pamięć o „Solidarności”

## Artyści z naukowcami

Wszelkiego rodzaju dokumenty, a także wspomnienia i zapiski z okresu „Solidarności” zostaną zgromadzone w ramach projektu „Artyści i naukowcy na rzecz »Solidarności« 1980–1990”. Ogólnopolskie przedsięwzięcie zostało rozpoczęte w Gdańsku.

Wspomniany projekt będzie możliwy do zrealizowania dzięki współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wszystko w ramach programu „Patriotyzm jutra”.

Pomysłodawcy projektu chcą zgromadzić nie tylko dokumenty mówiące o zaangażowaniu i roli naukowców i artystów w powstanie i kształtowanie się „Solidarności”. Zależy im także na wspomnieniach osób, które uczestniczyły w tych wydarzeniach. Zgodnie z założeniami projektu, nie chodzi jednak tylko o znane postacie, które miały decydujący wpływ na bieg historii i



Wiele pamiątek związanych z „Solidarnością” cały czas nie zostało odkrytych

podjęmowane wówczas decyzje. W programie „Artyści i naukowcy na rzecz »Solidarności«” znajduje się także miejsce na wspomnienia „zwykłych” uczestników tamtych dni. Dodajmy, że do dzisiaj udało się zgromadzić ponad 150 różnych fotografii. Organizatorzy projektu chcą prezentować swoje zbiory w wydawanym na zakończenie każdego roku katalogu, a także na specjalnej stronie internetowej. **MZ**

## Pilotażowy program wodnych wypraw na Hel

## Tramwajem po wodzie

Kierowcy podróżujący w czasie lata na Hel pewnie nadal będą narzekać na kilometrowe korki. Warto więc pomyśleć, czy w czasie tego lata nie przesiąść się z czterech kółek do wodnego tramwaju. Tym bardziej że niektórzy będą mogli skorzystać z bezpłatnej formy podróży.

Z bezpłatnego przejazdu na Półwysep Helski będą mogły skorzystać gdyńskie rodziny wielodzietne. Zdecydowali o tym podczas ostatniej sesji miasta gdyńscy radni. Od 1 lipca zostaną uruchomione tramwaje wodne między Gdynią a Helem i Jastarnią. 15 maja rozstrzygnięty został zorganizowany przez ZKM w Gdyni przetarg nieograniczony na świadczenie usług przewozowych (pasażerów i bagażu osobistego, w tym rowerów) dwoma statkami pomiędzy portem w Gdyni a porta-

mi w Helu i Jastarni. Jest to na razie program pilotażowy. Zebrane w ciągu dwóch miesięcy tego lata doświadczenia mają umożliwić rozwinięcie tego projektu w kolejnych latach. Koszt całego przedsięwzięcia wyniesie około 3 milionów złotych. Jedna trzecia tej sumy ma pochodzić ze sprzedaży biletów. Kolejny milion przekażą władze Gdyni, a pozostałą sumę Jastarnia i Hel oraz samorząd województwa. Tramwaje wodne będą kursować codziennie. Uruchomi je Żegluga Gdańska. Atutem wodnych tramwajów jest niska cena biletów. Przewozy wykonywane będą dwoma kataranami m/s „Rubin” i m/s „Opal”, należącymi do Żegluga Gdańskiej, które mogą zabrać na pokład 450 pasażerów i 50 rowerów. Oba statki będą pływały w gdyńskich, białoniebieskich barwach. **AU**

## Zjazd Tatarów

## Najechali na Gdańsk

Ponad dwustu Tatarów z całej Polski, a nawet z sąsiednich krajów przyjechało do Gdańska. Na Pomorzu odbył się pierwszy Zjazd Tatarów.

Tatarzy żyją w około 40 krajach na całym świecie. Polska należy do państw, gdzie społeczność ta reprezentowana jest przez bardzo liczną grupę. Gdańsk z kolei jest miastem, gdzie mieści się siedziba Związku Tatarów RP.

Tatarzy spotkali się na modlitwie w gdańskim meczecie

Ojczyzną Tatarów jest Tatarstan, jedna z autonomicznych republik Federacji Rosyjskiej. Reprezentacja tego kraju – Tatarzy zasiadają tam w najwyższych władzach – również odwiedziła Pomorze. Oprócz wspólnej modlitwy w gdańskim meczecie, zapowiedzi wymiany kulturalnej, a także konferencji naukowej w czasie zjazdu odbyły się także rozmowy gospodarcze. Tatarstan należy bowiem do najbogatszych republik. Są tam m.in. bogate złoża ropy i gazu ziemnego. **MZ**



## Więcej pieniędzy na profilaktykę

## Warto z nich skorzystać

Dwa razy więcej pieniędzy niż w roku ubiegłym, czyli około 12 milionów złotych, przeznaczy w tym roku NFZ na badania profilaktyczne w województwie pomorskim.

Okazuje się, że największym problemem jest namówienie pacjentów do korzystania z badań przesiewowych. Jak wynika z danych Narodowego Funduszu Zdrowia, średnio wykorzystywanych jest 80 procent pieniędzy. Najtrudniej namówić na badania kobiety. „Wykonanie raz na dwa lata cytologii może uratować życie” – powiedział w ra-

diu publicznym profesor Marek Spaczyński, prezes Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. W tym roku pomorski NFZ przygotował dla pacjentów sześć programów badań profilaktycznych. Darmowym badaniom prenatalnym poddać mogą się m.in. kobiety w ciąży, mające więcej niż 35 lat. Mammografię wykonać można w wieku od 35 do 55 lat. Przygotowano także pieniądze na badania w zakresie wykrywania chorób układu krążenia, raka szyjki macicy, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc i opieki nad wcześniakami. **AU**

Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie

# Pierwsze pielgrzymki wyruszyły...



MARCIN ZEBROWSKI

Kalwaria Wejherowska należy do najchętniej odwiedzanych przez pielgrzymów sanktuariów

Pątnicy m.in. z Gdańska, Kościerzyny i Kartuz uczestniczą w odpuscie Wniebowstąpienia Pańskiego na Kalwarii Wejherowskiej. Jak co roku, setki pielgrzymów wyruszą dziś, czyli w niedzielę, w drogę powrotną.

Pielgrzymowanie do Kalwarii Wejherowskiej ma bardzo długą tradycję. Dotyczy zarówno mieszkańców wymienionych miejscowości, jak i innych osad z Pomorza. Swoją pielgrzymkę – która należy do najliczniejszych – mają na przykład mieszkańcy Gdyni.

Podczas każdego odpustu pątnicy, choć wchodzą do Wejherowa w poszczególnych grupach, gromadzą się na wspólnej Mszy św. na wzgórzach Kalwarii. Podobnie jest dzisiaj – w niedzielę 28 maja. O godz. 10.00 rozpocznie się uroczysta Suma odpustowa, która zakończy się uformowaniem poszczególnych grup pielgrzym-

kowych. Pątnicy po dwóch dniach modlitw pożegnają Wejherowo i wyruszą do domów. Wcześniej, w piątek i sobotę, zaplanowano spotkania dla młodzieży, Apel Jasnogórski, a także Msze zarówno w klasztorze Franciszkanów, jak i na samej Kalwarii.

Dodajmy, że pątnicy mogą w klasztorze Franciszkanów liczyć na talerz zupy albo kubek herbaty.

– W ubiegłym roku pierwszy raz wybrałam się na pielgrzymkę. Było bardzo ciężko, ale udało mi się dojść. Byłam bardzo dumna. Mam nadzieję, że w tym roku też podołam – mówi jedna z pątniczek.

Choć nie wszyscy mogą pozwolić sobie na wyruszenie w tak daleką trasę, to zawsze można pojechać do Wejherowa, aby uczestniczyć z pielgrzymami we wspólnej modlitwie i pożegnać ich przed wyjściem w drogę. Warto także sprawdzić w swojej parafii, o której godzinie pątnicy ze wspólnoty planują powrót i powitać ich w świątyni. **MŻ**

## SANKTUARIA ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

Oprócz Kalwarii Wejherowskiej do sanktuariów w ścisłym znaczeniu należą:

- sanktuarium Miłosierdzia Bożego (kościół Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku Wrzeszczu),
- sanktuaria maryjne (m.in. bazylika Mariacka z figurą Matki Bożej Piękną, Matemblewo z figurą Matki Bożej Brzemiennej, Swarzewo z figurką Maryi Królowej Polskiego Morza, Trąbki Wielkie z koronowanym obrazem Matki Boskiej Trąbkowskiej i kościół św. Anny w Wejherowie z koronowanym obrazem Matki Boskiej Wejherowskiej),
- sanktuaria św. Wojciecha (w Gdańsku Świętym Wojciechu obejmuje kościół parafialny i kaplicę na Wzgórzu Wojciechowym, upamiętniające pobyt św. Wojciecha w 997 roku w Gdańsku, gdzie przez swoje słowo nawrócił i ochrzcił wielu oraz skąd wyruszył na dalszą misję wśród pogańskich Prusów, zakończoną męczeńską śmiercią patrona Gdańska, wspomnieć też należy nowo powstałe sanktuarium św. Wojciecha w Świbnie),
- sanktuaria kościelno-narodowe (licząca ponad 800 lat bazylika archikatedralna w Gdańsku Oliwie – pocysterski kościół wybudowany jako nekropolia książąt pomorskich, będący świadkiem i świadectwem związku ziemi gdańskiej z Polską, także konkatedralna bazylika Mariacka w Gdańsku z kaplicą ku czci kaptanów, którzy oddali życie za Ojczyznę podczas II wojny światowej, bazylika św. Brygidy w Gdańsku – swoiste sanktuarium „Solidarności”, Lasy Piaśnickie z grobami pomordowanych w 1939 roku i przypominająca ten fakt kaplica MB Królowej Męczenników w kościele Chrystusa Króla w Wejherowie, Westerplatte z mogiłą mjr. Henryka Sucharskiego i jego żołnierzy oraz cmentarz na Zaspie z mogiłami obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku).

(na podstawie strony internetowej archidiecezji)

## KALWARIA

19 kaplic, jakie pierwotnie liczyła Kalwaria Wejherowska, zostało ufundowanych przez Jakuba Wejhera – założyciela miasta. Pierwsze kaplice wzniesiono w latach 1649–1651. Umieszczenia poszczególnych budowli – ich lokalizacja odpowiada kalwarii z Jerozolimy – podjął się ojciec Robert Werden – zakonnik z Oliwy. Zgodnie z podaniem, miał on nawet odbyć specjalną podróż do Jerozolimy, aby sprowadzić tamtejszą ziemię. Zgodnie z tradycją, do Gdańska dopłynął tylko jeden z trzech statków, które wyruszyły w drogę. Mimo wszystko ziemia, którą ojciec Robert sprowadził, została rozsypana pod niektórymi stacjami. Inne podania mówią, że oliwski zakonnik nie był w Jerozolimie, a rozkład stacji zacerpnął z pracy jednego z kaptanów, który badał położenie poszczególnych elementów kalwarii w Jerozolimie. Dzisiaj w Wejherowie można podziwiać 26 kaplic.

Protesty stoczniowców

# Nie chcą więcej obietnic

Stoczniowcy z Trójmiasta mają dość obietnic. Stawiają sprawę jasno: albo dojdzie do konkretnych rozmów z rządem, albo pracownicy zakładów w Gdyni i Gdańsku wyjdą na ulice.

Wiece, a także manifestacje na ulicach Trójmiasta, a nawet Warszawy były zapowiadane od dawna. Dlaczego do nich doszło, skoro jeszcze kilka tygodni temu informowaliśmy, że wszystkie sprawy w największych zakładach na Pomorzu idą w bardzo dobrym kierunku? Stoczniowcy czują się po prostu oszukiwani przez władze. Protestują, bo rząd – ich zdaniem – zachowuje się biernie i nic nie wskazuje na to, że zależy mu na doprowadzeniu do końca sprawy podziału Stoczni Gdynia i Gdańskiej, a także poprawy sytuacji tych zakładów.

Przypomnijmy, że politycy PiS przed rokiem, w czasie kampa-



MARCIN ŻEBROWSKI

nii wyborczej prowadzonej na Wybrzeżu, zapowiadali, że podział obu stoczni będzie jednym z najważniejszych zadań rządu, jeśli uda im się wygrać wybory. Po zwycięstwie wszystko wskazywało na to, że obietnice będą spełnione – utworzono nowe zarządy zakładów, które zapowiedziały, że będą dążyć do podziału. Wszystko zmierzało w

dobrym kierunku... Niestety, z czasem sytuacja przemysłu stoczniowego na Wybrzeżu zaczęła dramatycznie się pogarszać, a decyzji jak nie było, tak nie ma.

– W każdej chwili nasi dostawcy mogą odciąć nam prąd i gaz – alarmuje Kazimierz Smoliński, prezes Stoczni Gdynia. Dodajmy, że upadek gdyńskiego przedsiębiorstwa po-

ciągnie za sobą upadek Stoczni Gdańskiej. Ta druga jest bowiem cały czas zakładem należącym do gdyńskiego przedsiębiorstwa.

Wyjściem z sytuacji byłoby na przykład dokapitalizowanie gdyńskiego zakładu, ale wbrew oczekiwaniom podczas ostatniego walnego zgromadzenia akcjonarzy nie podjęto takiej decyzji. Stoczniowcy z kolei cały czas uważają, że jedynym rozsądnym wyjściem jest podział obu zakładów. Zarząd Grupy Stoczni Gdynia rozpoczął już nawet poszukiwanie inwestora, który odkupiłby udziały gdańskiego zakładu. Niestety, wszystko wskazuje na to, że do podjęcia ostatecznych decyzji brakuje woli politycznej. I to właśnie o nią zamierzają zabiegać stoczniowcy. Przedstawiciele związków zawodowych chcą spotkać się z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem. Od ewentualnych rozmów i ich wyniku uzależniają podjęcie akcji protestacyjnej. **MŻ**

Nowy hełm na franciszkańskiej wieży

## Stalowa chorągiew nad Świętą Trójcą

Miedziana kula, iglica o długości ponad 5 metrów i chorągiew z herbem franciszkanów znalazły się na wieży kościoła Świętej Trójcy. Odbudowywany jest też dach świątyni. Zakonnicy mają nadzieję, że prace zakończą się do 11 czerwca, czyli do dnia odpustu Świętej Trójcy.

Nowe zwieńczenie dachu świątyni przygotowali Romuald Goździelewski i Bartosz Nowacki. Elementy już znalazły się na wieży – w kuli umieszczono krótką informację dla przyszłych poko-

leń. Trafiły tam m.in. obowiązujące dziś monety i lista fundatorów. Jednak do uzyskania pełnego efektu brakuje jeszcze jednego – pozłocenia dużej kuli. Dodajmy, że zwieńczenie wieży kościoła Świętej Trójcy zostało zniszczone w 1945 roku. Franciszkanie próbowali już odbudować iglicę, ale ich plany pokrzyżowało wprowadzenie stanu wojennego.

Wieża kościoła Świętej Trójcy jest drugą co do wysokości w Gdańsku (po wieży bazyliki Mariackiej). **MŻ**

Konferencja naukowa o kard. S. Wyszyńskim

## Dziedzictwo Prymasa

Wykładowcy KUL, historycy i gdańscy kapłani uczestniczyli w konferencji naukowej przygotowanej z okazji 25-lecia śmierci Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Spotkanie zorganizowały gdański oddział „Civitas Christiana” i NSZZ „Solidarność”.

Jednym z gości konferencji był ks. inf. Stanisław Bogdanowicz, proboszcz bazyliki Mariackiej i jeden ze znawców najnowszej historii Pomorza. Gdański kapłan mówił o wizytach kardynała Wyszyńskiego na Pomorzu. – Pierwszy raz przyjechał w 1952 roku. Już ówczesna wizyta była wielką manifestacją wiary. W czasie pobytu w Gdańsku udzielił m.in. sakramentu bierzmowania w kościele ojców dominikanów. Świątynia była wypełniona po brzegi. Wierni stali nawet na zewnątrz. Już wówczas też służba bezpie-

czeństwa dokumentowała każdy krok Prymasa.

Jednak zdaniem ks. Bogdanowicza największe znaczenie miał pobyt Prymasa Tysiąclecia w Gdańsku w 1966 roku, z okazji jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. – Wówczas doszło do pierwszego tak zdecydowanego protestu przeciwko władzy komunistycznej. Jej przedstawiciele przygotowali transparenty dyskredytujące niektórych biskupów. Kiedy zobaczyli je ludzie, natychmiast zaczęli niszczyć hasła. Wywiązała się potyczka z oddziałami ZOMO – wspomina ks. Bogdanowicz.

Gdański kapłan wspominał także o udziale Prymasa Tysiąclecia w odbudowie kościoła św. Brygidy.

– Prymas Wyszyński pokrył dwie trzecie kosztów związanych z odtworzeniem tej świątyni – dodaje ks. Bogdanowicz. **MŻ**

**GOŚĆ GDAŃSKI**

gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15

Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski